

## SPRAWOZDANIE Z POBYTU NA ZIELONEJ SZKOLE

7 maja 2007 r. o godzinie 7<sup>10</sup> nasza klasa wyjechała wraz z VIb na zieloną szkołę do Serw. Kiedy dojechalśmy na miejsce od razu nas zakwaterowano w małych drewnianych domkach. Patrycja, Dominika, Olga, Iza i Ja zamieszkałyśmy w domku numer 5.

Po zakwaterowaniu wszyscy poszliśmy na obiad. Już pierwszego dnia obiad był wyśmienity i tak do końca pobytu w Serwach, nie mogliśmy narzekać na jedzenie. Można było wybierać sobie to co się najbardziej lubi.

Pierwszego dnia zaraz po obiedzie odbyło się spotkanie, na którym poinformowano nas o zaplanowanych zajęciach. Moja klasa czyli VI „a” miała pójść na kajaki, a klasa VIb na rowery. Po raz pierwszy weszłam do kajaku i nie miałam zielonego pojęcia jak się nim steruje. Na szczęście pan umieścił nas z chłopcami i to oni wzięli stery w swoje ręce. Po kajakach napiliśmy się gorącej herbaty, a mokre rzeczy zanieśliśmy do suszarni. Po wyczerpującym dniu mogliśmy jeszcze przed kolacją odpocząć w swoich domkach.

Po zjedzonej kolacji mieliśmy długą przerwę, podczas której mogliśmy grać w siatkówkę. Na koniec dnia zorganizowano ognisko, podczas którego bawiliśmy się, śpiewaliśmy, jedliśmy kielbaski. Po zabawie na świeżym powietrzu poszliśmy wziąć prysznic i do łóżek.

Rano we wtorek zostaliśmy obudzeni przez Pana Borkowskiego, naszego wychowawcę. W szybkim tempie przebraliśmy się, umyliśmy zęby i powędrowaliśmy na śniadanie. Po śniadaniu poszliśmy do domków, żeby wziąć potrzebne rzeczy na zaplanowaną lekcję przyrody. Na przyrodzie wędrowaliśmy przez las i mówiliśmy o zwierzętach, które tam żyją. Lekcja była bardzo ciekawa, mogliśmy między innymi obejrzeć np. skórę węża pod mikroskopem. Po obiedzie tym razem to nasza klasa VI „a” wyjechała na wycieczkę rowerową, a klasie VI „b” zaplanowano kajaki. Na rowerach było wyśmienicie, wszyscy na głowach mieliśmy kaski chroniące głowy w razie wypadku. Moim zdaniem trasa była ciekawa ponieważ prowadziła leśnymi ścieżkami, a ja najczęściej jeżdżę z rodzicami trasami asfaltowymi. Po wyczerpującej jeździe rowerowej poszliśmy wszyscy na zasłużony odpoczynek. Później kolacja (jak zwykle przepyszna), szybki prysznic i spanie.

Następny dzień czyli środa była jeszcze ciekawsza niż pozostałe dni. Po śniadaniu pierwszą lekcją była wspinaczka. Muszę przyznać, że wspinaczka była świetną zabawą, tylko niestety ja się nie wspinałam, ponieważ nie jestem sprawna fizycznie i nie dałabym sobie rady z takim wezwaniem. Po ćwiczeniach ze wspinaniem się na skałkach przeszliśmy do łuków. Nawet nieźle mi szło i nie byłam najgorsza w tej dyscyplinie. Po zajęciach i krótkim odpoczynku obiad. Po obiedzie musieliśmy przygotować się do następnych zajęć, tym razem zaplanowano pływanie łodziami po jeziorze. Na łódkach było super, niestety musieliśmy zaraz wracać, ponieważ złapał nas deszcz. Podobnie było po kolacji, podczas zorganizowanych podchodów. I tym razem przemoczeni wróciliśmy do domków, a tam czekała na nas ciepła herbatka malinowa z miodem. Muszę przyznać, że nieraz uratowała nas przed chorobą.

Następny dzień – czwartek, był podobnie jak pozostałe dni równie ciekawy. Dzień rozpoczęliśmy śniadaniem, a następnie poszliśmy na kolejną lekcję strzelania z łuków i wspinaczkę na skałce. Po południu uczestniczyliśmy w kolejnej, drugiej lekcji przyrody, tym razem mówiliśmy o rybach, które żyją w jeziorze Serwy. A wieczorem kolejna atrakcja, której nie mogliśmy się doczekać - dyskoteka. Wszyscy bawili się i tańczyli. Po dyskotece była ostatnia noc, chłopcy wchodzili do każdego z domków w strasznych maskach na głowach. Strachu było niemało, po ujrzeniu takiego potwora można było dostać zawału. Nasz wychowawca powiedział nam przed ostatnią nocą, że jeśli mamy zamiar smarować siebie nawzajem pastą, to nic nie stoi na przeszkodzie, ale później trzeba będzie wszystko posprzątać jeszcze przed 7<sup>00</sup> rano. Kiedy to usłyszeliśmy nikt nie odważył się bawić w ten sposób.

Piątek był ostatnim dniem naszego pobytu w Serwach. Ostatnim zajęciem w piątek była szalupa. Na szalupie było bardzo ciekawie, dotarliśmy do miejsca gdzie przebywały kormorany. Wszystkie drzewa na tej wyspie były całe białe. Dowiedzieliśmy się, że są to odchody tych pięknych ptaków. Po szalupach i obiedzie wyjechaliśmy autokarem do Zegrza. Bardzo miłe wspominać ten wyjazd i choć pogoda nie była dla nas łaskawa, chętnie pojedę na taką wycieczkę po raz drugi.

Paulina Kolber

kl. VI a

Szkoła Podstawowa w Zegrzu

Rok szkolny 2006/2007